

## Z problematyki badań nad językiem polskich przekładów *Historii Aleksandra Wielkiego*

Słowa klucze: *Historia Aleksandra Wielkiego*, historia języka polskiego, leksyka, synonim, łacina

### 1. Wstęp

Spośród najdawniejszych polskich zabytków rękopiśmiennych *Historia Aleksandra* w ukończonym w 1510 roku tłumaczeniu Leonarda z Bończy (HAR<sup>1</sup>) na gruncie badań diachronicznych jest tekstem – chyba niesprawiedliwie – mocno zaniedbanym<sup>2</sup>. Przyczyn swoistej niechęci językoznawców wobec tego obszernego i ciekawego pod względem ukształtowania językowo-stylistycznego zabytku z przełomu XV i XVI wieku<sup>3</sup> należy upatrywać w opiniach pierwszych jego badaczy. Aleksander Brückner uważał rękopis za „lichą kopię”, a autora za „bezmyślnego kopistę”<sup>4</sup>; Julian Krzyżanowski zaś, który jako pierwszy szerzej wspominał na temat właściwości językowych utworu, tłumacza nazwał „nieudolnym rzemieślnikiem”, sposób przekładu – „nieudolnym tłumaczeniem”, a styl – „niemowlęctwem stylowym”. Tak kategorycznie wyrażone negatywnie wartościujące sformułowania dobitnie świadczą o stosunku badacza do tekstu, choć trzeba przyznać, że dostrzegł on w nim nieliczne miejsca, które określił jako „potoczyste i gładkie”. Wskazał wśród nich fragment opisu przyrody zawarty w korespondencji bramańskiej, stanowiącej integralną część zabytku (zob. KRZYŻANOWSKI, 1926: 72, 74; 1939: IV).

O pierwszym polskim tłumaczeniu *Historia de proeliis* niepochlebnie wypowiedział się również Zenon Klemensiewicz:

---

<sup>1</sup> Skrót HAR będzie oznaczał tekst *Historii Aleksandra* opublikowany na podstawie rękopisu przez Mirosława Z. Przegonię-Kryńskiego w 1914 roku (zob. Źródła). Podobiznę rękopisu z 1510 roku można zobaczyć pod adresem: <https://polona.pl/item/historia-alexandra-wielkiego-krola-macedonskiego,NjE2NDY1/0/#item> (data dostępu: 20.11.2017).

<sup>2</sup> Na temat genezy legendy o Aleksandrze Wielkim, antycznych i średniowiecznych losów tekstu i różnych jego redakcji, początków funkcjonowania legendy w piśmiennictwie polskiego średniowiecza, łacińskiego źródła tłumaczeń polskich (z 1510 i 1550 r.) oraz recepcji polskich przekładów zob. m.in.: KRZYŻANOWSKI, 1926: 41–94; ZAWADZKI, 1971; GAWŁOWSKA, 1990.

<sup>3</sup> Co prawda w końcowej notatce autor wskazał rok 1510 jako rok ukończenia dzieła, jednakże sam proces dokonywania przekładu musiał się zacząć kilka – jeśli nie kilkanaście – lat wcześniej, na co zwrócił uwagę m.in. Aleksander Brückner (za: KRZYŻANOWSKI, 1926: 67).

<sup>4</sup> Wydawca rękopisu, Przegonia-Kryński, dowiódł, że Leonard z Bończy nie był kopistą, ale autorem tłumaczenia. Pogląd ten poparł odpowiednimi argumentami KRZYŻANOWSKI (1926: 68–69).

Pod względem językowo-stylistycznym rzecz zupełnie chybiona: niedbałe tłumaczenie przejmując bezmyślnie i niewolniczo, często błędnie, właściwości oryginału łacińskiego, zwłaszcza jego niezrozumiałe dla Polaka konstrukcje składniowe; o dobór wyrazów też mało dba tłumacz, powtarzając nieraz wyrazy łacińskie, albo znów wprowadza kresowe rutenizmy.

KLEMENSIEWICZ, 1985: 157

Średniowieczny tłumacz, naruszywszy ówczesny zwyczaj zalecający anonimowość, na ostatniej stronie rękopisu obok daty ukończenia pracy zanotował także odnoszącą się do siebie formułę identyfikacyjną „Iste liber est finitus per me Leonardum de (lub ex) Buncza” (PRZEGONIA-KRYŃSKI, 1914: 13). Początkowo badaczy interesowała przede wszystkim kwestia losów zabytku (PRZEGONIA-KRYŃSKI, 1914: 7–18) i pochodzenia jego tajemniczego autora; do wyjaśnienia tej drugiej posłużono się argumentami lingwistycznymi. Te zaś formułowane były na podstawie analizy polszczyzny rękopisu, a właściwie tylko grafii, fonetyki i w mniejszym zakresie fleksji. Ostatecznie bazujące wyłącznie na faktach językowych rozwikłanie zagadki pochodzenia Leonarda zawdzięczamy szczegółowym studiom filologicznym, jakie przeprowadzili Witold TASZYCKI (1947), Władysław KURASZKIEWICZ (1951) i Maria BARGIEŁ (1955; 1969). Ustalono, że tłumacz pochodził, jak wcześniej przypuszczał Mirosław Zbigniew PRZEGONIA-KRYŃSKI (1914), z ziemi czerskiej na Mazowszu, a nie, jak sugerował Brückner, z Bończy w powiecie krasnostawskim, czy też – jak to widział KRZYŻANOWSKI (1926) – z Wileńszczyzny. Grafia wydanego dopiero w 1914 roku przez Przegonię-Kryńskiego rękopisu i analiza jego języka świadczą, że mamy tu do czynienia z polszczyzną z drugiej połowy XV wieku (PRZEGONIA-KRYŃSKI, 1914: 14).

Przygody Aleksandra Macedońskiego były w Polsce popularne jeszcze zanim ukazało się pierwsze tłumaczenie wersji łacińskiej, ich echa bowiem pobrzmiwają już w *Kronice* Wincentego Kadłubka (zob. ZAWADZKI, 1971). KRZYŻANOWSKI (1939: V–VI) stwierdził, że popularność wywodzącego się z kultury hellenistyczno-egipskiej, fascynującego życiorysu Aleksandra w literaturze staropolskiej można przyrównać do pozycji *Biblii*. Prawdopodobnie fakt ten należałoby tłumaczyć tym, że *Historia Aleksandra* stanowiła pewną świecką przeciwagę dla sakralnego, powszechnego i dominującego wówczas tekstu biblijnego. Człowiek średniowiecza zatopiony był przecież nie tylko w piśmiennictwie o charakterze religijnym, ale jako *homo ludens* chciał zapewne także poznać literaturę innego typu. Zapotrzebowania te mógł zaspokoić właśnie bajeczny, pełen niesamowitych zwrotów akcji i obdarzonych ponadludzkimi mocami bohaterów opis żywota Aleksandra. Dlatego, pisząc o średniowiecznym rękopiśmiennym polskim tłumaczeniu, nie sposób nie wspomnieć o młodszym o zaledwie czterdzieści lat innym przekładzie, który jako anonimowy druk pt. *Historia o żywocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego, krola Macedońskiego* (HAD)<sup>5</sup> ukazał się w 1550 roku w drukarni Heleny Unglerowej. W przeciwieństwie do aleksandreidy pióra Leonarda z Bończy tekst późniejszy zarówno pod względem jakości tłumaczenia, jak i ukształtowania stylistyczno-językowego cieszył się znacznie lepszą opinią wśród dawniejszych badaczy; por.: „[...] odznacza się on (tj. druk) – zwłaszcza w porów-

<sup>5</sup> Skrót HAD będzie się odnosił do drukowanego tekstu *Historii Aleksandra* z 1550 roku, ponownie wydanego przez Krzyżanowskiego w 1939 roku (zob. Źródła). Oba teksty (HAR i HAD) to niezależne od siebie przekłady łacińskiego inkunabułu strasburskiego (zob. PRZEGONIA-KRYŃSKI, 1914: 14, 22).

naniu z tłumaczeniem rękopiśmiennym – starannością stylu” (PRZEGONIA-KRYŃSKI, 1914: 19–20), „anonimowy przekład z r. 1550 należy do normalnie dobrych okazów naszej prozy renesansowej”, „nie celując nadwyzczajną świetnością stylu, *Historia o żywocie* odznacza się zupełną poprawnością słownictwa” (KRZYŻANOWSKI, 1939: VIII).

Tłumacząc się z faktu niezamieszczenia słowniczka z objaśnieniami do wydania rękopisu Leonarda z Bończy, Przegonia-Kryński pisał:

Słownik taki jest zawsze tylko selekcją tego materiału zarówno pod względem wskazówek fonetycznych jak i w zakresie form oraz semazjologii, dokonaną indywidualnie przez układającego. Z tego powodu myślę, że **słownik powinien wejść w skład pracy, poświęconej analizie języka zabytku** [wyróżnienie – R.Z.], a praca taka oczywiście wychodzi poza obowiązki wydawcy.

PRZEGONIA-KRYŃSKI, 1914: 22

Niniejszy artykuł stanowi próbę częściowej tylko – ze względów oczywistych – realizacji postulatów wydawcy sformułowanych ponad sto lat temu. Moim celem jest zasygnalizowanie<sup>6</sup> pewnych zagadnień istotnych nie pod kątem opisu grafii i języka zabytku (wcześniej już okazjonalnie, choć tylko fragmentarycznie poruszanych), lecz takich wybranych aspektów, jak charakterystyka niektórych zjawisk leksykalnych<sup>7</sup> oraz stylistyczno-pragmatycznych, w tym cech warsztatu tłumaczeniowego. Wpisująca się w kontekst popularnych ostatnio badań nad najdawniejszymi zabytkami analiza rękopisu może bowiem poszerzyć i uzupełnić naszą wiedzę na temat skromnie dochowanego do naszych czasów piśmiennictwa średniowiecznego, uwzględnienie zaś w tej charakterystyce renesansowego druku z 1550 roku powinno ukazać trwałość *vs.* nietrwałość nie tylko translatorskich wyborów pierwszego tłumacza, ale także stopień i zakres zmian w ukształtowaniu językowo-stylistycznym na linii starszy rękopis – młodszy druk<sup>8</sup>. Tak ujęta problematyka stanowiłaby – jak sądzę – ważny przyczynek do sformułowania w przyszłości bardziej ogólnych wniosków na temat stałości i zmienności pewnych zjawisk językowych, dotyczących przede wszystkim średniowiecznego dziedzictwa i jego śladów w piśmiennictwie epoki późniejszej. Trudno powiedzieć, czy autor szesnastowiecznego druku znał wcześniejszy rękopis, a w związku z tym czy – a jeśli tak, to w jakim stopniu – z niego korzystał; mogłyby tego dowieść bardziej szczegółowe badania kontrastywne. Trzeba jednak podkreślić, iż w przypadku przywołanych tu przekładów mamy do czynienia z tzw. serią translatorską. Rola podobnych cykli jest o tyle istotna, że, jak zauważają teoretycy przekładu, „dany język i kultura zy-

<sup>6</sup> Niniejszy szkic nie pretenduje do miana pełnej charakterystyki interesujących mnie zjawisk, a za zadanie ma jedynie zwrócić uwagę na celowość historycznojęzykowych badań zabytku.

<sup>7</sup> Warstwę onimiczną rękopisu opracowała Izabela Różycka (1993), wobec czego można by spojrzeć na onomastykę obu przekładów w ujęciu porównawczym, jak to się czyni np. w odniesieniu do nazewnictwa w kolejnych przekładach *Biblii*.

<sup>8</sup> Oba teksty traktuję tu na prawach równorzędnych źródeł, przy czym w odniesieniu do niektórych zagadnień rękopis (HAR) stanowi źródło prymarne, a druk (HAD) – porównawcze, sekundarne, co każdorazowo zaznaczam odpowiednim skrótem.

skuja na przekładalności poprzez kolejne translacje (wypełnianie pustych miejsc w języku)” (za: SARNOWSKA-GIEFING, 2003: 36)<sup>9</sup>.

Innym kontekstem, w którego świetle warto spojrzeć na oba znane nam przekłady *Historii Aleksandra*, jest ta właściwość tekstów staropolskich, którą Tomasz Mika określił jako „genetyczną wielowarstwowość” w znaczeniu „bardzo złożonego zagadnienia stosunku tekstu, który w zachowanym do naszych czasów przekazie stanowi obiekt bezpośrednich badań filologicznych, do tekstu »pierwotnego«, »oryginalnego«, »prazródła«” (MIKA, 2013: 132). Mimo że pod względem chronologicznym oba tłumaczenia nieco wykraczają poza rok 1500, a zatem poza tradycyjnie w historii języka wyznaczaną dobę staropolską, to jednak koncepcyjnie mieszczą się w modelu wielowarstwowych tekstów średniowiecznych. Trzeba je rozpatrywać jako utwory plasujące się na styku epok choćby z tego względu, że: 1) wcześniejszy genetycznie tekst głęboko tkwi w średniowieczu w sensie zarówno materialnym, jak i konstrukcyjnym (jako rękopiśmienny, glosowany, z silną tendencją do synonimiki), lecz co do autorstwa jest znany; 2) tekst młodszy w warstwie ukształtowania artystycznego i stylistycznego realizuje już standardy renesansowe (przy czym niewolny jest od niektórych dawniejszych przyzwyczajzeń pisarskich<sup>10</sup>), lecz – niejako zgodnie z duchem średniowiecza – pozostaje anonimowy. Co więcej, siatka wzajemnych relacji istniejących pomiędzy oboma tłumaczeniami wydaje się równie skomplikowana, jak układ zależności, który zachodził pomiędzy częstymi w średniowieczu, nieraz wieloma realizacjami tego samego tekstu. Ciekawym tłem dla tak ujmowanych przekładów *Historii Aleksandra* mogą być choćby staropolskie przekazy kanonu Mszy Świętej, które opracował Mariusz LEŃCZUK (2013). W tym miejscu warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt, który powinien skłonić historyka języka do przyjrzenia się polskim aleksandreidom. Tłumaczenie Leonarda z Bończy, pokonując barierę „dwuodmianowości spuścizny” (MIKA, SŁOBODA, 2015: 32–35) średniowiecznego piśmiennictwa, dowodzi stylistycznej różnorodności języka staropolskiego. Szczegółowa analiza warstwy stylistyczno-pragmatycznej zabytku byłaby zapewne pomocna w uzupełnieniu i weryfikacji zestawu cech różnych i wspólnych dla ówczesnej prozy świeckiej, tekstów religijnych oraz urzędowo-prawnych.

## 2. Zabytek jako źródło do badań dawnej synonimii

Przekłady *Historii Aleksandra* stanowią dobre źródło do badań synonimii staropolskiej, gdyż, po pierwsze, w obrębie tego samego tekstu (przede wszystkim rękopisu, ale również i późniejszego druku) możemy obserwować przejawy rywalizacji pomiędzy bliskoznacznymi odpowiednikami, po drugie zaś, autorzy obu przekładów operują wieloma odmiennymi ekwiwalentami leksykalnymi wyrazów łacińskich. Na trudności związane z tłumaczeniem łacińskiego źródła w dużej mierze wpłynął fakt, iż opisywane wydarzenia miały miejsce w egzotycznej, nieznanym ówczesnemu, polskojęzycznemu odbiorcy rzeczywistości. Wobec

<sup>9</sup> Podobną – acz nieporównywalnie większą – serię tworzą staro- i średniopolskie przekłady *Biblii* (w tym zwłaszcza *Psalterza*), które dla analizowanego zabytku mogą stanowić pewne dość istotne tło porównawcze.

<sup>10</sup> Można wśród nich wskazać np. niektóre zjawiska niezgodne z renesansową, nowożytną sztuką przekładu.

takiego stanu rzeczy niełatwo było nazwać obce realia za pomocą rodzimych środków językowych. Należy też pamiętać, że operowanie bliskoznacznymi<sup>11</sup> jednostkami, charakterystyczne dla dawnych tekstów, wynikało przede wszystkim z często nieustabilizowanego znaczenia poszczególnych leksemów. Analizę wielowymiarowego zjawiska ekwiwalencji semantycznej w odniesieniu do tekstów doby najstarszej dodatkowo utrudnia brak kompetencji językowej; choć pewne obycie z dawnym piśmiennictwem pozwala badaczowi je rozumieć, to jednak podierać się on musi opracowaniami leksykograficznymi, które też przecież (wyjawszy słowniki historyczne) są rezultatem pracy doświadczonych w tej materii, ale współczesnych użytkowników języka. Wszelkie zatem próby pokazania rozmiarów synonimii staropolskiej zasługują na uwagę – tym bardziej że jeszcze do niedawna w literaturze historycznojęzykowej pokutował niesłuszny pogląd o leksykalnym ubóstwie najstarszego okresu w dziejach polszczyzny<sup>12</sup>. Całościowe opracowanie leksyki przekładu Leonarda z Bończy mogłoby stanowić kolejny argument przemawiający za rozległością zjawiska staropolskiej ekwiwalencji semantycznej<sup>13</sup>.

Na zakres synonimii w interesującym nas zabytku można patrzeć z kilku perspektyw. W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na niepoddyktowaną oryginałem<sup>14</sup> obecność szeregów synonimicznych oraz operowanie bliskoznacznikami tego samego leksemu łacińskiego w różnych miejscach przekładu HAR, w tym również – a może przede wszystkim – na glosy, którymi dość bogato autor inkrustował tekst. Wspomniane zjawisko ma też swoje znaczenie dla opisu translatorskiego warsztatu Leonarda z Bończy. Ponadto, w związku z tym, że późniejszy anonimowy druk jako kolejna realizacja serii translatorskiej jest istotnym kontekstem dla rękopisu z 1510 roku, warto porównać warstwę leksykalną obu tłumaczeń. Ujęcie komparatystyczne może pokazać trwałość i nietrwałość pewnych wyborów poczynionych przez średniowiecznego tłumacza.

Zestawienie obu nieodległych w czasie przekładów pozwala dostrzec szeroki zakres dawnej ekwiwalencji językowej. Dzięki zaledwie pilotażowym obserwacjom zgromadzono bogaty materiał językowy, w którego obrębie da się wydzielić następujące klasy<sup>15</sup>: warian-

<sup>11</sup> Relacja równoznaczności zachodzi w języku rzadko; niektórzy językoznawcy w ogóle kwestionują ten typ synonimii (zob. NAGÓRKO, 1998: 330).

<sup>12</sup> W zgoła innym świetle zjawisko to ukazała Krystyna KLESZCZOWA (2002) w artykule o znamiennym tytule *Bogactwo staropolskiej synonimii*. Krzywdzącym w tym zakresie sądom na temat staropolszczyzny przeczą także najnowsze, bardziej szczegółowe studia (zob. LEŃCZUK, 2013; tam też bogata bibliografia na temat badań zjawiska synonimii w dawnej polszczyźnie).

<sup>13</sup> Nieco mechaniczne, bo nieuwzględniające zewnętrznych czynników istotnych dla genezy i procesu powstawania tłumaczenia z 1510 roku, wyłączenie go ze zbioru źródeł SStp, a włączenie w obręb źródeł SPXVI przyczynia się do potwierdzenia i tak już oczywistej tezy, że polszczyzna renesansowa, wzbogaciwszy się m.in. o liczne serie synonimów, w porównaniu z epoką wcześniejszą charakteryzowała się sporym przyrostem słownictwa. Potraktowanie przekładu Leonarda jako zabytku średniowiecznego mogłoby nie tylko znacznie poszerzyć obszar średniowiecznej synonimii leksykalnej, ale również zweryfikować metrykę niektórych leksemów, uznawanych dotąd za neologizmy szesnastowieczne.

<sup>14</sup> W wydaniu Przegoni-Kryńskiego (HAR) u dołu poszczególnych stron podano tekst łaciński, który był podstawą obu tłumaczeń. Fragmenty łacińskie cytuję właśnie za HAR.

<sup>15</sup> Przykłady z rękopisu podaję w transliteracji za wydaniem Przegoni-Kryńskiego (HAR), natomiast materiał wyekscerpowany z druku – zgodnie z transkrypcją Krzyżanowskiego (HAD).

ty fonetyczne, na przykład (*woda*) *dszdzowa* (HAR) – (*woda*) *deszczowa* (HAD); warianty fleksyjne, na przykład *rzekla yesth* (HAR) – *rzekła* (HAD); warianty słowotwórcze, na przykład *odpowyedenye* (HAR) – *odpowiedź* (HAD), *przelyathacz* (HAR) – *latać* (HAD), *poczalowacz* (HAR) – *całować* (HAD), *szqby* (HAR) – *zqbki* (HAD); a także, co nas tu szczególnie może zainteresować, liczne odpowiedniki synonimiczne, na przykład *moczyne* (HAR) – *chciwie* (HAD), *myedzyana* (HAR) – *mosiądzowa*, *mosiężna* (HAD), *dzyerszac* (HAR) – *trzymając* (HAD), *wyerga* (HAR) – *laska* (HAD), *walka* (HAR) – *wojna* (HAD), *śpiewać* (HAR) – *czarować* (HAD), *szpyewanye* (HAR) – *czary* (HAD), *odzyenye* (HAR) – *szaty cienkie* (HAD), *czethl mszq* (HAR) – *prorokował* (HAD), *obraz* (HAR) – *słup* (HAD), *fygura* (HAR) – *osoba* (HAD), *perszona* (HAR) – *podobieństwo* (HAD), *wythalyey* (HAR) – *we włoskiej ziemi* (HAD), w tym również frazeologiczne, na przykład *krolyew nyelaczna była* (HAR) – *krolowa już chodziła ciężka* (HAD).

Jak już powiedziano, leksyka HAR może uzupełniać zasób leksykalny doby staropolskiej. SStp nie notuje hasła czasownikowych *krzekać*, *piszczeć* (choć znalazło się w nim hasło *piszczek*, także w znaczeniu ‘grający na instrumencie’), których formy imiesłowowe weszły w skład szeregu *krzekczacz albo pyszczcz*. W SPXVI są obydwie te hasła: *krzekać* ‘pokwikać, pochrząkiwać, wydawać dźwięki, charakterystyczne dla okresu rui’, *piszczeć* ‘wydawać wysoki, przenikliwy dźwięk, dźwięczeć’. Autorzy SPXVI odnotowali, że czasownik *piszczeć* mógł również oznaczać głos wydawany przez węży, ale użycie to zilustrowali cytatem z *Biblii radziwiłłowskiej*: „Egiptcyani będąc obłożeni od Kaldeyczykow będą wołać y narzekać piszcząc iako wężowie”, a nie z HAR, gdzie kontekst ten jest równie wyraźny: „[...] szkarady wąż wyszel jest a krzekczacz albo pyszczcz chciał wnicz wyaye” (łac. „[...] paruissimus serpens egressus est, congruiransque intrare ouum voluit et antequam ibi caput immiteret est extinctus”).

Popularnym sposobem wprowadzania przez skrybę bliskoznacznego ekwiwalentu było sięganie po glosy, które zostały umieszczone zgodnie z ówczesnym zwyczajem w różnych miejscach przekładu: w tekście głównym, na marginesie czy w pozycji interlinearnej. Przyjrzyjmy się zjawisku glosowania na kilku przykładach.

Tłumacz HAR często wprowadzał synonimiczny odpowiednik za pomocą powszechnej w tego typu praktykach formuły objaśniającej *to jest*: „muszyk tho yest spyewak” (łac. *musicus*). Oba rzeczowniki notuje SPXVI (*muzyk* ‘człowiek znający się na muzyce, umiejący grać na instrumencie muzycznym lub śpiewać’, *śpiewak* – w opracowaniu<sup>16</sup>), natomiast w SStp jest tylko jeden z tych synonimów – *śpiewak* 1) ‘ten, co śpiewa’, także w znaczeniu, o którym mowa w tekście; 2) ‘ten, co gra na jakimś instrumencie muzycznym, muzykant’.

Poszukując jak najwłaściwszego ekwiwalentu dla łacińskiego wyrazu *catena* (‘łańcuch’), autor w tekście podstawowym wykorzystał leksem *łańcuch*, w głosie zaś odnotował synonimiczny rzeczownik *rzeciądz*: „[rzadzmy albo] lanczvchy zelyasznymy” (łac. „ligatumque ex omni parte cathenis ferreis”). W SStp oba wyrazy zdefiniowano synonimicznie: *rzeciądz* zob. *wrzeciądz* ‘łańcuch, catena’, *łańcuch* ‘łańcuch, rodzaj sznura z metalowych ogniw, catena’, natomiast w SPXVI odnotowano podobny szereg *łańcuch* (*albo*) (*w*)*wrzeciądz* z tekstów innych niż tłumaczenie Leonarda (ze słowników Jana Mączyńskiego i Ambrożego Calepinusa oraz pism Bartłomieja Groickiego).

<sup>16</sup> Hasło uwzględnione w indeksie SPXVI.

Wśród glos umieszczonych między wierszami znajdujemy w HAR przede wszystkim synonimiczne odpowiedniki rodzime. Głosy są nie tylko świadectwem zmagania się twórcy przekładu z materiałem obcojęzycznym, ale dokumentują także jego kompetencję leksykalną i świadomość językową. Dla współczesnego badacza – jak już wspomniano – stanowią natomiast nieocenione źródło do badań zróżnicowania dawnej synonimii. Sięgając po najodpowiedniejszy ekwiwalent semantyczny, tłumacz w tekście zasadniczym proponował leksem o mniej rozbudowanej semantyce, zatem bardziej jednoznaczny, w głosie zaś interlinearnej umieszczał bliskoznacznik o rozbudowanej polisemii, na przykład *navalnoszcz* (nadpisana glosa w interlinii: *mocz*) (łac. *impetus*). Znaczeniowe bogactwo rzeczownika *moc* i dość ograniczoną semantykę leksemu *nawałność* dokumentuje SStp: *moc* 1) 'siła fizyczna i duchowa, właściwości zapewniające przeprowadzanie swej woli, potęga', 2) 'zdolność wywierania wpływu, wywoływania skutków, działanie, wpływ', 3) 'siła sprzeczna z prawem, przemoc, gwałt', 4) 'siła związana z urzędem, uprawnieniami, władza, zwierzchnictwo', 5) 'prawomocność', 6) 'prawo do czegoś, uprawnienie, pozwolenie', 7) 'środki materialne, zasoby, majątek', 8) 'siła zorganizowania, siła bojowa, wojsko' *vs.* *nawałność* 1) 'gwałtowna burza, głównie na morzu, wzburzone fale, nawałnica', 2) 'gwałtowny napór, natarcie, nagły ruch'. Ten rozkład znaczeń w zasadzie potwierdza SPXVI (por. hasła *moc*, *nawałność*), przy czym można zauważyć wyraźną tendencję do dalszej rozbudowy polisemii rzeczownika *moc* w polszczyźnie XVI wieku. Warto też zaznaczyć, że choć wspomniane hasła w SPXVI zostały zilustrowane kontekstami – co prawda innymi niż przywołany – z obu przekładów *Historii Aleksandra*, to jednak zabrakło informacji na temat obecności dubletu *nawałność* – *moc* w rękopisie Leonarda z 1510 roku.

Tłumacz wysunął na margines dosadny, ekspresywny wyraz *kiep* 'cunnus' (SStp), który pojawił się w odniesieniu do fragmentu opisującego cudowne poczęcie Aleksandra: „A sthalo szya yeszth theysze noczy ukazal szya Phypypovy bog hamon lyeszacz sz olimpia [szonas] szoną szwoyą a pospanyv [yszeby] vszrzal vsta wlwy zaszyte a + pyerszczenczem szlothym nasnaczyz A w onem pyerszczyenczv był kamyen [...]” (łac. „Factumque est eadem nocte apparuit Philippo in somnio deus Hamon concubens cum Olimpia uxore sua, et post concubitum quod videret os vulue consuere et anulo aureo consignare, et in ipso anulo errat lapis [...]”). Łacińskie formy *concubens* (imiesłów od czasownika *concubeo* 'leżeć z kimś'), *concubitus* 'spanie, leżenie z kimś' przetłumaczono tu odpowiednio za pomocą imiesłowu *leżąc* i gerundium *spanie*, natomiast konstrukcję *pyerszczenczem szlothym nasnaczyz* poprzedzono odesłaniem do znajdującego się na marginesie rzeczownika *kiep*, dla którego nie znajdujemy odpowiednika w tekście łacińskim. Glosa pozwoliła tłumaczowi ten dość niejasny fragment pokazać w sensie dosłownym – chodzi o naznaczenie łona Olimpij złotym pierścieniem. Dla znaczenia rzeczownika *kiep* 'żeński narząd płciowy' SPXVI podaje tylko jeden kontekst zaczerpnięty z akt diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.

Zdarza się również, że w głosie umieszcza autor leksem łaciński. Praktykę taką spotykamy zwłaszcza w odniesieniu do wyrazów wieloznacznych, kiedy tłumacz, jak się wydaje, nie jest do końca pewien, o jakie znaczenie chodziło w oryginale, na przykład: „A gdy wyszły nawal myeszczky” (nad leksemem *wal* nadpisana forma *fossatu*); „Alexander a uczynywszy wyelką nawalnoszcz kaszalgo szpascz tho yeszth szepchąłgo alysz naosthatheczną czas [fos-sati] onego walv thako yemu rzeknaczy”. Rzeczownik *wal* został w SStp zdefiniowany jako: I. 1) 'fala (morska)', II. 1) 'podłużny nasyp ziemny, służący do obrony przed nieprzyjacielem,

przed wodą, albo jakaś granica, droga’, 2) ‘podłużnie uformowany jakiś materiał’, 3) kołowy wał ‘gruby walec drewniany, na którym jest osadzone koło młyńskie’. SStp nie notuje leksemu *fosa*, który w SPXVI objaśniono jako ‘rów okalający mur obronny’<sup>17</sup>. Autorzy SPXVI na podstawie ekscerpcji leksykonów Jana Murmeliusa, Jana Mączyńskiego oraz Grzegorza Knapiusza wskazali tu następujące synonimy rzeczownika *fosa*: *doł*, *okop*, *przekop*, *rów*. Tę konstatację potwierdza tekst drukowany z 1550 roku, w którym w analogicznych lokalizacjach użyto bliskoznacznika *przekop*, por. „chodzili nad przekopem miejskim” (HAD), „Aleksander, zabieżawszy się nań nawałnością, pchnął go aż wpadł w przekop mówiąc mu [...]” (HAD). W tym kontekście rzeczownik *przekop* wydaje się właściwszy niż jego synonimiczny odpowiednik *wał* (zwłaszcza *pchnął go aż wpadł w przekop* brzmi lepiej niż nieporadna fraza: *szechłqłgo alysz naosthatieczną czas [fossati] onego wału*).

Opis materiału leksykalnego HAR nie tylko poszerza zasób słownictwa staropolskiego, ale weryfikuje także niektóre ustalenia poczynione w SPXVI. W jednym z początkowych fragmentów tekstu, w którym Anektanabus, uchwyciwszy ptaka morskiego, zaczął go nacierać olejem z ziół, pojawił się szereg *kreszcz albo lyszcz* z glosą marginalną *yq pomasal*. Wszystkie te leksemy stanowią odpowiednik formy imiesłowu czasu terażniejszego strony czynnej łac. *liniens* pochodzącej od czasownika *linio*, *linire*, *linivi*, *linitum* ‘posmarować, pomazać, malować, splamić’. Wnioski z kwerendy słownikowej są następujące. Czasownik *lizać* w znaczeniu znanym i dziś występuje zarówno w SStp, jak i SPXVI, natomiast w żadnym z tych słowników nie odnotowano go w sensie ‘natrzeć, nasmarować czym’, a więc bliskim semantycie czasownika *pomazać* ‘natrzeć, posmarować czymś’ (SStp), ‘pokryć powierzchnię jakąś substancją, najczęściej mazistą lub płynną’ (SPXVI). Jeśli idzie o pierwszy człon szeregu – *kresać*, to brak go w SStp, a w SPXVI objaśniono jego znaczenie jako ‘skreślać, wymazywać’ i opatrzone komentarzem, że jest to „prawdopodobnie neologizm Volckmara od *przekraszam* itp.”.

Zjawisko gromadzenia synonimów należy rozpatrywać nie tylko jako świadectwo poszukiwań jak najwłaściwszych odpowiedników dla wersji źródłowej, ale przede wszystkim jako zaproszenie autora do bardziej aktywnej lektury tekstu. Zakładany odbiorca jako czynny uczestnik procesu powstawania ostatecznej, mocno zindywidualizowanej wersji utworu okazywał się jego współtwórcą, który z wachlarza zaproponowanych możliwości miał wybrać dlań najwłaściwszą. To istotna cecha dawnych tekstów głosowanych i obfitujących w pasma wyrazów bliskoznacznich. Trzeba jednak pamiętać, że obecność szeregów synonimicznych nie jest właściwością wyłącznie zabytków średniowiecznych, gdyż występuje również w piśmiennictwie średnio- czy nowopolskim bez ograniczeń związanych z ich przynależnością stylową. Mimo że techniki dopowiadania, powtarzania i synonimizacji „mają archaiczną metrykę, silnie są związane z językiem mówionym” (KRAŻYŃSKA, 2010: 1), to tendencję do gromadzenia bliskoznaczników należy łączyć przede wszystkim z wpajanymi użytkownikom języka (nie tylko polskiego) przez dawny system szkolny nawykami retorycznymi. Warto dodać, że gdyby to była cecha wyłącznie języka mówionego, to unikano by jej w tekstach mieszczących się w obrębie innych odmian stylistycznych, na przykład artystycznej.

<sup>17</sup> Hasło *wał* w SPXVI w opracowaniu.



### 3. Dwujęzyczny charakter zabytku

Jeden z elementów składających się na specyfikę zabytków średniowiecznych (a przypomnijmy, że przekład Leonarda z Bończy jest w niniejszym opracowaniu traktowany jako tekst średniowieczny) stanowi ich polsko-łacińska dwujęzyczność, która mogła przybierać różnorodne rozmiary: od zupełnej dominacji łaciny po jednostkowe obce wtręty. Badacze staropolszczyzny tak piszą o tym zjawisku:

[...] polszczyzna – pisanie po polsku – stanowiła dla średniowiecznych skrybów trudność i wyzwanie, bo choć dla większości z nich w mowie była ona językiem pierwszym (przyswajany naturalnie), to ich pierwszym językiem pisanym była łacina (z ogromnym bogactwem struktur charakterystycznych dla języka pisanego), oczywiście przyswajana głównie metodami pamięciowymi, przynajmniej w pierwszym etapie edukacji.

MIKA, SŁOBODA, 2015: 54<sup>18</sup>

W kontekście poruszanego problemu rękopis Leonarda jest utworem osobliwym. Swoistość tekstu w zakresie zależności łacina – polszczyzna wynika przede wszystkim z faktu, że autor – inaczej niż się powszechnie zakłada w odniesieniu do średniowiecznych twórców polskich tekstów – łacinę znał dość słabo, a postępy w niej czynił dopiero w trakcie pracy przekładowej. Wstępne analizy Krzyżanowskiego, polegające na zestawieniu kilku fragmentów rękopisu z oryginałem łacińskim, dowiodły, że:

Już pobieżne przejrzenie tekstu Leonardowego wskazuje, że zasłużony ten mąż nie czynił zadość zasadniczemu warunkowi, wymaganemu od każdego, kto się do tłumaczenia zabiera, t.j. nie znał dobrze łaciny, z której przekładać się podjął [...]. Do mistrzostwa w łacinie nigdy jednak Leonard nie doszedł, choć jej się sporo w toku swej pracy nauczył [...].<sup>19</sup>

KRZYŻANOWSKI, 1926: 69–72

Mamy tu do czynienia z dosłownym przekładem łacińskiego źródła, w którym język oryginału uobecnia się na kilka sposobów. Jak już sygnalizowano, w tłumaczeniu obce wtręty występują nie tylko w postaci różnego rodzaju glos, por.: „yąwzy pthaka [**marinam**] pomorskiego czal nadnyą szpyewacz” (HAR), lecz mogą także stanowić integralny składnik tekstu polskiego, na przykład „A uszrzausz Phylp krol thy sznamyona Szedrszenyem wszethl do **Olympyam [et dixit]** y rzekl” (HAR), „Alye egypczy gdy isze Anectabusz nyenalyeszyon był + **ad curtum** + Szly do **Szerapym** boga ych wyelkyego” (HAR). Trzeba w tym miejscu wspomnieć o znanej także innym dawnym przekładom technice stosowanej przez średniowiecznego skrybę, którą można by określić jako swego rodzaju ucieczkę od wskazania polskiego ekwiwalentu leksykalnego w przypadku nieznamośności formy łacińskiej. Otóż w tego typu wypadkach tłumacz, idąc nieco na skróty, stosuje obcy cytat wraz z formułą *tako*

<sup>18</sup> Szerzej na ten temat zob. KRAŻYŃSKA, MIKA, SŁOBODA, 2015: 57–61.

<sup>19</sup> Krzyżanowski przytacza szereg wyrazów, których Leonard nie przetłumaczył lub które przetłumaczył błędnie, a pod koniec przekładu wraz z lepszym opanowaniem łaciny poprawił.

*rzeknący*<sup>20</sup>, na przykład „sz drzewa **calamis thako rzeknaczego**”; „wsthrony **thako rzeknaczye latrimariasz**”. Wreszcie, mamy w rękopiśmiennym tłumaczeniu wiele konstrukcji składniowych wiernie naśladowujących struktury łacińskie (*accusativus cum infinitivo*, *ablativus absolutus*, *gerundivum* itd.), na przykład „Iako Alexander walczył sz mykolayem krolyem Arridorum [...] asz wroczywszy szyą nalaszl Phylypa drugą szona poyatego” (łac. „Qualiter Alexander pugnauit cum Nicolao rege arridorum [...] rediensque invenit Philippum aliam uxorem duxisse”); „A uszlyszawszy thy rzeczy alexander y rozszmyalszyą troszką y rzekł Thebei powyedacze szyą bycz moczny y szamknąłyszczycze myastho y rzekłyszczycze szemną walczycz” (łac. „Audiens hec alexander subridens ait. Thebei multum estis de fortitudine commendati clausistis portas ciuitatis, et dixistis mecum velle pugnare”).

W odniesieniu do rękopiśmiennego zabytku szczególnego znaczenia nabiera opinia, że „właściwie każdy z dwujęzycznych tekstów należałoby omówić osobno” (MIKA, SŁOBODA, 2015: 59). Dokładne zbadanie zależności tekstu polskiego od łacińskiego oryginału stanowiłoby kolejny krok w odkrywaniu złożoności średniowiecznego zjawiska kontaktów językowych. Analizy takie mogłyby nas przybliżyć do odpowiedzi na pytanie, które postawili badacze składni staropolskiej: „[...] czy dla osoby dwujęzycznej oba systemy językowe scalają się w jeden system, czy też stanowią byty oddzielne?” (KRAŻYŃSKA, MIKA, SŁOBODA, 2015: 58). Mając na uwadze niedoskonałą znajomość języka źródłowego u autora przekładu, należałoby jednak zweryfikować tezę dotyczącą średniowiecznego piśmiennictwa, mówiącą o tym, że „łacina jest tu wzorem, który się naśladuje, poszukując w języku polskim najstosowniejszych odpowiedników semantycznych i strukturalnych” (KRAŻYŃSKA, MIKA, SŁOBODA, 2015: 60).

#### 4. Podsumowanie

Sądzę, że poczynione tu uwagi w przekonujący sposób dowodzą, iż zapomniany rękopis zasługuje na właściwe sobie miejsce w badaniach historycznojęzycznych. Zainicjowany przed laty opis płaszczyzny graficzno-fonetycznej i fleksyjnej powinien zostać jak najszybciej dopełniony pełną charakterystyką zabytku, w której uwzględniono by przede wszystkim zagadnienia składniowe, leksykalne i stylistyczne. Zaniedbania dotyczące tych płaszczyzn tekstu wynikają z uwarunkowań chronologicznych, które złożyły się na genezę przekładu. Badacze staropolszczyzny – w związku z tym, że jest on datowany na początek XVI wieku – uważają go chyba za zbyt późny, by mieścić się w kanonie źródeł średniowiecznych; z badań polszczyzny renesansowej zaś wykluczono go z powodu przynależności do piśmiennictwa średniowiecznego właśnie. A przecież *Historia Aleksandra* w przekładzie Leonarda jako utwór koncepcyjnie (tj. pod względem okoliczności dotyczących jego powstania i funkcjonowania) tkwiący w średniowieczu stanowić może nie tylko znakomite tło dla opisu warstwy leksykalno-stylistycznej zabytków staropolskich (chodziłoby tu przede wszystkim o zagadnienia związane z synonimią, a także dyferencją leksyki średniowiecznej, poszukiwaniem najwłaściwszych ekwiwalentów łacińskich konstrukcji składniowych).

<sup>20</sup> Praktyka ta nasila się pod koniec utworu (zob. KRZYŻANOWSKI, 1926: 73). Na temat latynizmów w przekładzie Leonarda zob. STĘPNIEWSKA, 1990.

Odmienność przekładu Leonarda wzmaga bowiem także fakt, że – inaczej niż większość tekstów staropolskich – nie należy on do utworów anonimowych oraz mieści się w nurcie problematyki świeckiej. Zatem włączenie go do zbioru zabytków średniowiecznych mogłoby zapewne znacznie pomnożyć zasób pól leksyki staropolskiej, uzupełniając słownictwo związane z tematyką inną niż religijna i urzędowa. Obiecująco przedstawia się również koncepcja porównawczego ujęcia obu tłumaczeń, które są źródłem pewnego paradoksu. Podkreślmy raz jeszcze, że mamy do czynienia z jednej strony ze średniowiecznym tekstem rękopiśmiennym, o którego autorze jednak co nieco wiemy, z drugiej zaś – z jednym z wielu druków renesansowych, którego twórcy dotąd nie zidentyfikowano. Widać więc na tym przykładzie, jak bardzo te dwie epoki były sobie bliskie, jak wiele znamienych dla nich cech, uznawanych za zupełną oczywistość, wcale oczywistymi nie było. Przekład Leonarda jest niewątpliwie tekstem – jak to ujmuje MIKA (2013) – wielowarstwowym genetycznie. Problem owej wielowarstwowości okazuje się jeszcze bardziej złożony, jeśli oba polskie tłumaczenia *Historii Aleksandra* zaczynamy rozpatrywać paralelnie. Uwzględnienie w badaniach komparatystycznych anonimowego druku może nie tylko dopełniać naszą wiedzę w zakresie staropolskiej ekwiwalencji językowej, ale także dostarczyć informacji o przemianach i doskonaleniu się technik translatorskich (wstępne analizy pokazują, że rękopis jest bogato inkrustowanym łaciną przekładem dosłownym, a druk ma elementy przekładu swobodnego), wreszcie o zjawisku dwujęzyczności najstarszych polskich tekstów.

## Źródła

- HAD – *Historia o żywocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego (1550)*. KRZYŻANOWSKI J., wyd. Kraków 1939.
- HAR – *Historja Aleksandra w tłumaczeniu Leonarda Bonieckiego z roku 1510*. PRZEGONIA-KRYŃSKI M.Z., wyd. z rkps, 1914. „Prace Filologiczne” IX, Warszawa 1920.

## Słowniki

- SSStp – URBAŃCZYK S., red., 1953–2002: *Słownik staropolski*. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SPXVI – MAYENOWA M.R. i inni, red., 1966–2012: *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Wrocław–Warszawa–Kraków.

## Literatura

- BARGIEŁ M., 1955: *Samogłoski nosowe w rękopisach polskich I połowy XVI wieku*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” II, s. 159–192.
- BARGIEŁ M., 1969: *Cechy dialektyczne polskich zabytków rękopiśmiennych pierwszej połowy XVI wieku*. Wrocław.
- GAWŁOWSKA W., 1990: *Polskie przekłady powieści o Aleksandrze Wielkim w XVI wieku*. „Studia Źródłoznawcze” XXII–XXIII, s. 143–152.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1985: *Historia języka polskiego*. T. 1. Warszawa.

- KLESZCZOWA K., 2002: *Bogactwo staropolskiej synonimii*. W: OPACKI I., red.: *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ociecek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Katowice, s. 279–287.
- KRAŻYŃSKA Z., 2010: *Średniowieczne techniki rozbudowywania zdań (na przykładzie wielkopolskich rot sądowych)*. „Kwartalnik Językoznawczy” nr 3–4, s. 1–16.
- KRAŻYŃSKA Z., MIKA T., SŁOBODA A., 2015: *Składnia średniowiecznej polszczyzny*. Cz. 1: *Konteksty – metody – tendencje*. Poznań.
- KRZYŻANOWSKI J., 1926: *Romans pseudohistoryczny w Polsce XVI wieku*. Kraków.
- KRZYŻANOWSKI J., 1939: *Wstęp*. W: *Historia o żywocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego (1550)*. KRZYŻANOWSKI J., wyd. Kraków, s. III–X.
- KURASZKIEWICZ W., 1951: *Oboczność -'ev- // -'ov- w dawnej polszczyźnie i dzisiejszych gwarach*. Wrocław.
- LEŃCZUK M., 2013: *Staropolskie przekazy kanonu Mszy Świętej. Wariantywność leksykalna*. Warszawa.
- MIKA T., 2013: *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe*. *Rekonesans*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVIII, s. 131–146.
- MIKA T., SŁOBODA A., 2015: *Wyrażenia funkcyjne w średniowiecznej polszczyźnie z perspektywy składniowej*. *Wybrane problemy badawcze*. Katowice.
- NAGÓRKO A., 1998: *Synonimia kontekstowa i sytuacyjna*. *Implikacje leksykograficzne*. „Prace Filologiczne” XLIII, s. 327–340.
- PRZEGONIA-KRYŃSKI M.Z., 1914: *Wstęp*. W: *Historja Aleksandra w tłumaczeniu Leonarda Bonieckiego z roku 1510*. PRZEGONIA-KRYŃSKI M.Z., wyd. z rkps, 1914. „Prace Filologiczne” IX, Warszawa 1920, s. 7–22.
- RÓŻYCKA I., 1993: *Nazwy własne obcego pochodzenia w Historii Aleksandra z 1510 roku*. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica” XXVII, s. 255–264.
- SARNOWSKA-GIEFING I., 2003: *Od onimu do gatunku tekstu*. *Nazewnictwo w satyrze polskiej do 1820 roku*. Poznań.
- STĘPNIEWSKA A., 1990: *Latynizmy w polskim przekładzie historii Aleksandra Wielkiego*. „Vox Patrum” X, z. 19, s. 835–848.
- TASZYCKI W., 1947: *Przejście chw>f w staropolszczyźnie*. „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” XLVIII, nr 2, s. 40–45.
- ZAWADZKI R.M., 1971: *Legenda o Aleksandrze Wielkim w rękopisach polskich XIII–XV w.* „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” XXI, nr 1–2, s. 67–85.

in the glosses), which can broaden our knowledge on the affluence of lexical resource of Old Polish language. The study of translational practice of a medieval author opens up new perspectives of research, because of varied use of Latin in Polish language. The 16th century print publication sheds some light on the stylistic and linguistic characteristics of the manuscript, indicating constant and variable elements of the language.

Key words: *The Story of Alexander the Great*, history of Polish language, lexis, synonym, Latin